



ŚWIATŁO

NR 1 (51) - KWARTALNIK PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. I AKCJI KATOLICKIEJ w Brzostku - MARZEC 2003

Zbawienie przyszło przez Krzyż



Fot. Paweł Batycki

Wielki Post

*Posypmy głowy popiołem.
Uderzmy przed Panem czołem
Zapustne śmiechy na stronę
Cierniową wijmy koroną*

Prochem jestem

Trwa Wielki Post, okres pokuty i odnowy wewnętrznej przygotowujący nas do świąt Paschy. Liturgia Kościoła nieustannie wzywa wierzących do oczyszczania duszy i podejmowania nawrócenia od nowa.

Rozważanie Męki Pańskiej i myśl o potrzebie wynagrodzenia Bogu za liczne grzechy, wprawia nas w nastrój poważny. Zdarza się nawet, że tracimy właściwą proporcję i zamiast pogłębiać naszą wdzięczną miłość do Odkupiciela, koncentrujemy się nad złem otaczającego nas świata, uprawiamy katastrofizm i jest nam smutno. Tymczasem trudno o większe nieporozumienie, niż to, że odczuwamy Wielki Post jako okres smutny. Jest to przecież okres radosnej, bo opartej na Chrystusie, nadziei zbawienia. Czy to takie smutne, że człowiek staje przed realną szansą poprawy życia i udoskonalenia samego siebie?

Myszę, że przyczyną niezrozumienia sensu postu jest przyjmowanie tego okresu z pozycji człowieka sprawiedliwego. Potrafimy trafnie krytykować naszych bliźnich mówiąc: ten jest samolubem, a tamten donosicielem. Znajdziemy sporo takich, którym przypniemy etykietę pijaka, podrywacza, nieroba. Ale rzadko stać nas na to, żeby odwrócić ostrze krytycznych sądów i przypisać, że ktoś mógłby coś podobnego powiedzieć o nas. Tymczasem **pokorne przyznanie się do upokarzającej nas słabostki, to najlepszy początek wielkopostnej pracy nad sobą.**

Dostrzeżony negatyw we własnej duszy nie musi wpędzać nas w przynębnienie i smutek. Właściwsze będzie tu zdziwienie z powodu cierpliwości Boga, który jakoś toleruje nas, mimo rozlicznych wad i znów daje nam szansę wewnętrznej przemiany. Gdyby to ludzie mówili nam: prochem jesteś, byłoby miejsce na smutek, bo oni nie pomogą człowiekowi się podnieść. Ale to **Bóg** mówi: prochem jesteś, a On może przecież swą łaską **wszystko** zmienić!

Zatem - im szczerzej wypowiem: **prochem jestem** - tym bliżej stanę u podnóża Chrystusowego Krzyża i tym pełniejszą radość zgotuje mi Zmartwychwstały, gdy sposobie będą usta i serce do śpiewu Alleluja!

Post jako szansa

Dowodem dezorientacji we właściwym rozumieniu postu we współczesnym chrześcijaństwie jest niemal powszechne odejście od dobrowolnego umartwiania się przez ograniczanie ilości czy jakości spożywanych posiłków. Dzisiaj od takiego postu uciekają nawet ludzie głęboko religijni. Owszem, dla zachowania sylwetki, dla celów sportowych, albo w przypadku poważnego zagrożenia zdrowia - ujęcie sobie jedzenia nie sprawia większych problemów. Ale post ze względów religijnych wydaje się być tak trudny i tak odpychający, że dla wielu katolików problemem jest nawet powstrzymywanie się od jedzenia mięsa w piątek. Powszechność tego zjawiska dowodzi, że nie umiemy zauważyć tego wszystkiego, co w poście jest pozytywne i atrakcyjne. A przecież post daje nam niepowtarzalną okazję do zastanowienia się nad sensem naszego życia. Dzięki postowi ktoś na przykład potrafi zauważyć, że sam nie bardzo wie, jak to z nim jest: czy żyje po to, żeby jeść, czy też je po to, żeby żyć. Komuś innemu odczuwanie głodu w dniach postu otworzy szerzej oczy na ludzką biedę. Wystarczy, że uświadomi sobie przepaść, jaka dzieli jego głód, który w każdej chwili może przerwać od głodu ludzi biednych, którzy skazani na niego przez nędzę nie mają z niej wyjścia. Jeszcze ktoś inny w czasie postu doświadczy potrzeby pojednania się z bliźnimi i wielkiej z tego faktu radości.

Ale, aby post stał się dla nas taką szansą, dwa warunki muszą być absolutnie spełnione. Po pierwsze - postowi od pokarmów musi towarzyszyć przeświadczenie, że podstawowym i daleko ważniejszym jest post od grzechów. Po drugie, prawdziwy post zawsze powinien być przesycony modlitwą. Okazuje się też, że nawet odrobina postu dodaje naszej modlitwie niezwyklej wręcz radości. Radości, a nie smutku!

W dzisiejszym smutnym świecie, pełnym przynębiających problemów najpożyteczniejszym postem pokutnym powinno być eliminowanie tego wszystkiego, co mać radość, ciepło i spokój w życiu rodzinnym i społecznym.

Jak pościć?

Podczas Wielkiego Postu Kościół domaga się od nas takiej pokuty, która zbliży nas do Pana i przyniesie szczególną radość nam samym, Domaga się również jałmużny, która ofiarowana z serca pełnego miłosierdzia przyniesie nieco pociechy ludziom znajdującym się w potrzebie. Ale nade wszystko domaga

się naszego **nawrócenia.**

Prawdziwe nawrócenie wyraża się w postępowaniu. Pragnienie poprawy powinno przejawiać się w naszej pracy lub nauce, w zachowaniu się w rodzinie, w ofiarowanych Panu drobnych umartwień, które uprzyjemnią życie naszemu otoczeniu i uczynią naszą pracę bardziej wydajną, a ponadto w przygotowaniu się do spowiedzi i w częstym do niej przystępowaniu. Post jest bowiem czasem pokuty za grzechy, wyczula na pokusy i uczy skutecznej przed nim obrony. Ucisza burzę pożądliwości, zaprowadza ład w uczuciach i myślach. Post skutecznie odpędza od człowieka szatana, a równocześnie skutecznie powstrzymuje wzniesioną do wymierzenia kary dłoń Boga. Czy zatem grzesznik może sobie pozwolić na lekkomyślne porzucanie postu?

Oderwanie się od dóbr materialnych, umartwienie i wstrzemięźliwość od pewnych pokarmów, a przede wszystkim od grzesznych, czynów pomagają nam spotkać się z Panem w naszym codziennym życiu. Głównym źródłem umartwień powinny być nasze codzienne obowiązki: porządek, punktualne rozpoczęcie pracy, wyzbycie się egoizmu i tworzenie lepszej atmosfery w swoim otoczeniu. Ma to być umartwienie, które nie umartwia innych, nie objawia się naszym smutkiem, lecz sprawia, że stajemy się bardziej delikatni, bardziej wyrozumiali i bardziej otwarci na bliźnich.

Podczas Wielkiego Postu każdy powinien uczynić konkretny plan swoich umartwień, które codziennie będzie ofiarował Panu. Nie możemy pozwolić, żeby choć jeden jego dzień przeminął bez ożywienia w duszy głębokiego pragnienia kolejnego powrotu, by jak syn marnotrawny znaleźć się bliżej Ojca. Nie zadowolaj się symbolicznym uszczupleniem pokarmu, lecz jeśli ci coś dolega, zapanuj nad uczuciem bólu i nie obciążaj nim otoczenia. Kiedy irytują cię słabości fizyczne innych ludzi, popatrz na nich z życzliwością i zrozumieniem. Zdobądź się na opanowanie wobec agresywności bliźnich. Przeczekaj cierpliwie zły humor przełożonego, zaczekaj na stosowną chwilę, aby bez irytacji zwrócić komuś potrzebną uwagę. Zrezygnuj ze swoich osobistych zachcianek i poświęć więcej czasu rodzinie. Wszystko to z całą pewnością będzie miłsze Bogu i pożyteczniejsze dla duchowego wzrostu, aniżeli zewnętrzne, choćby najcięższe, praktyki pokutne.

(...) Nadszedł czas, by każdy z nas czuł się przynaglany przez Jezusa Chrystusa: Nawróć się! Nawróćcie się do mnie z całego serca! Ci spośród nas, którzy mają skłonność do odkładania tej decyzji,

powinni wiedzieć, że nadszedł czas! Rozpoczyna się Wielki Post. Spójrzmy na niego jako na czas przemiany i nadziei. Chrystusowi bardzo zależy na tym, aby grudka „popiołu”, jakim jesteś, ożyła, abyś zrozumiał, że masz żyć na nowo

„(Kard. St. Wyszyński, „Miłość na co dzień”, s 212)

Człowiek oddający się Bogu z radością, zbliża siebie i innych ludzi ku niebu. Swoją postawą nawołuje wszystkich do nawrócenia i dlatego spełnia się na

nim obietnica Izajasza proroka: „Bóg nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości tak, że będziesz jak zroszony ogród, ja źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz. 58,11)

J.S.

Róże Żywego Różańca

„Szukam wszędzie swojego Boga - w kwiatach, gwiazdach, księżycu. Całowałam niekiedy liście drzew, jako że wyszły spod ręki Stwórcy”.

Słowa te napisała Paulina Maria Jaricot [czyt. żariko], założycielka Żywego Różańca. Urodziła się w lipcu 1799r. Zapewne wiele członkiń i wielu członków istniejących przy naszym kościele Róż Różańcowych zainteresuje wiadomość, że Wydawnictwo Papieskich Dzieł Misyjnych wydało książkę o Paulinie Jaricot.

Masońska Rewolucja Francuska, działalność masonerii we Włoszech i Hiszpanii, wzmożenie się protestantyzmu w Niemczech i schizmy w Rosji - oto składowe wielu nieszczęść kościoła XVIII w. W tym czasie zniszczenie było zjawiskiem powszechnym. Dotykało wszystkich i wszystkiego. Różańca również. Tryumf Różańca po tej nawale nastąpił w wieku XIX. Wiek ten nazwano wiekiem Niepokalanego Poczęcia z racji licznych objawień Niepokalanej, lub wiekiem Różańca, bowiem w XIX w. równie liczne były objawienia Matki Bożej Różańcowej.

Różaniec z zapomnienia ku powszechnemu odmawianiu wydobyła w 1826r. córka kupca z Lyonu Paulina Jaricot. To ona stworzyła Żywy Różaniec.

Żywy Różaniec jest w założeniach zupełnie odmienny od Bractw Różańcowych, które powstawały kilka wieków wcześniej. Z całą pewnością tworząc Żywy Różaniec Paulina nie wzorowała się na bractwach.

Ideą Pauliny było, aby ludzie zechcieli codziennie odmawiać różaniec. Nie cały tj. 150 Zdrowaś, nie całą tajemnicę tj. 50 Zdrowaś, ale zaledwie jedną tajemniczkę, jedną dziesiątkę różańca. Ale codziennie.

Pomysł Pauliny był taki, że odmawiając zaledwie jedną dziesiątkę odmawia się codziennie cały różaniec. Bo taka jest siła wspólnoty. Mówiąc bliżej: jednostkę podstawową w Żywym Różańcu tworzy 15 osób. Każda z nich codziennie

rozważa inną tajemniczkę. Tak, więc 15 osób w sumie odmawia cały różaniec. Te 15 osób to Różą. Róża Różańcowa. Ja jestem z (...) takiej Róży istniejącej przy naszym kościele.

Idea Pauliny szybko rozeszła się we Francji, a następnie w Belgii we Włoszech, Ameryce. Dotarła i do nas. Jest w naszej świątyni.

Tworząc stowarzyszenie Żywego Różańca, - co podkreślił papież Grzegorz XVI Paulina przyczyniła się do odrodzenia Różańca. Papież ten zalecił, aby tam, gdzie stowarzyszenie Różańca istnieje, w najbliższą niedzielę po święcie św. Dominika (tj. 4 sierpnia) dla większej uroczystości odprawiały się Msze Święte „o założycielu Różańca”, św. Dominiku.

Dnia 29 stycznia 1832r. Grzegorz XVI zatwierdził stowarzyszenie. To w tym czasie biskupi francuscy zawiązali między sobą żywą Różę. A zaczęło się - po ludzku biorąc - od małej - jak siebie samą nazywała Paulina - myszki.

Nikt wymówić się nie może od odmawiania różańca, gdy taka mała praktyka Żywego Różańca istnieje w Kościele. Praktyka mała, ale jakże wielka!

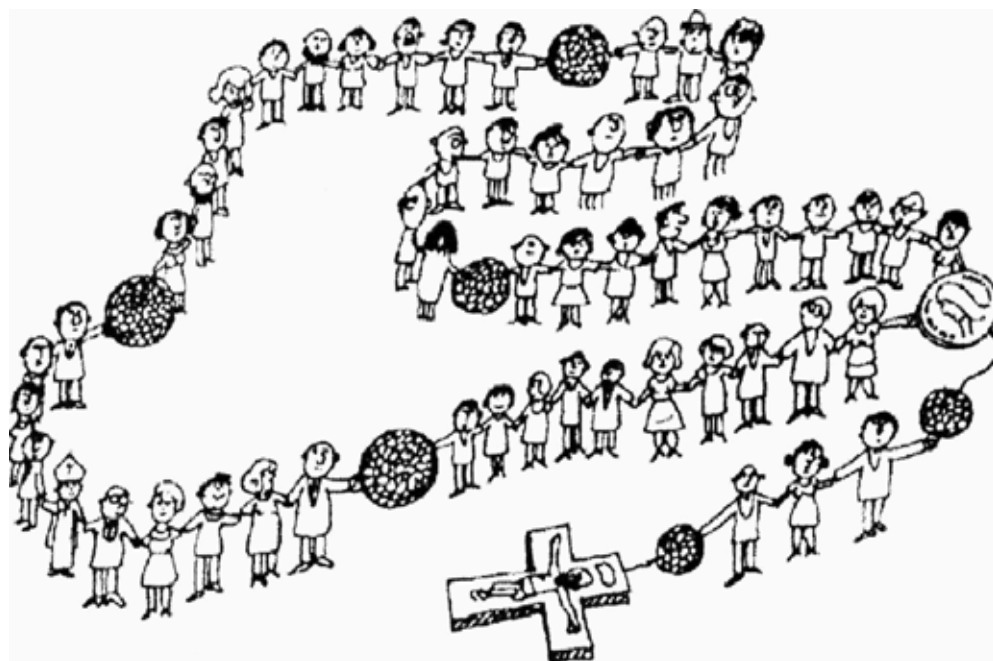
Różaniec przedziwną jest modlitwą. Powtarzając „Zdrowaś Maryjo” rozmyślamy tajemnicę. Na tym się skupiamy.

To stąd następną niezwykłość: róża-

niec jest modlitwą zarówno dla ludzi niewykształconych jak i dla geniuszów. I jeszcze to: uczestnicząc w ruchu Żywego Różańca odmawiamy codziennie „Dziesiątkę”. Jest to, więc modlitwa indywidualna. Ale również jest to modlitwa zbiorowa. Dobrze jest, więc mieć tę właśnie świadomość. Dobrze wiedzieć, że wspólnota, której jest się członkiem ze swych dziesiątek codziennie tworzy cały różaniec, buduje całą Różę. Że codziennie wspólnie ofiarowuje taką jedną różę Matce Bożej. Co miesiąc każdy z nas wylosowuje tajemniczkę na kolejne 30 dni.

Pomni, że przed paru miesiącami Rozpoczęło się w Łagiewnikach nowe, wielkie dzieło odnowy, którego rozmiarów nie sposób jeszcze określić, przypomnijmy, że św. Siostra Faustyna w Dzienniczku zapisała: „W czasie rozmyślenia obecność Boga przeniknęła mnie żywo i poznałam radość Najświętszej Panny w Jej chwili wniebowzięcia (...). Pozostałam sama z Matką Najświętszą, która mnie pouczała o woli Bożej, jak ją w życiu stosować, poddając się całkowicie Jego najświętszym wyrokom. Mówiła mi: -Prawdziwą wielkością duszy jest kochać Boga i upokarzać się w jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia”.

Ojczy nasz...



Chrześcijańskie wychowanie do miłości

Wychowanie jest procesem złożonym. Uczestniczą w nim wychowawcy i wychowankowie. Dokumenty państwowe i Kościelne mówią o **prawie pierwszeństwa rodziców do wychowania i nauczania dziecka**, określają je jako podstawowe i niezbywalne, mające swój fundament w ludzkiej godności rodzicielskiej. Ojciec Święty Jan Paweł II mówi: **„Do obowiązków rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną przepojoną miłością i szacunkiem do Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci (...) miłość rodzicielska staje się od początku duszą a przez to normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej konkretnej działalności wychowawczej, ubogacając ją tak cennymi owocami jak: czułość, stałość, dobroć, usługowość, bezinteresowność i duch ofiary”**.

Rodzicom w tym trudnym zadaniu pomaga szkoła i Kościół. Każde jednak działanie wychowawcze podjęte przez szkołę, nauczycieli, wychowawców czy katechetów nie będzie skuteczne bez aktywnego współdziałania rodziców. Dlatego bardzo ważne jest, byśmy z poczuciem odpowiedzialności podjęli się zadania prowadzenia dzieci do chrześcijańskiego postrzegania małżeństwa i rodziny; abyśmy zechcieli się uczyć rozmawiać z dziećmi na te właśnie tematy. Powinniśmy sami się edukować, aby skutecznie pomagać swoim dzieciom w dochodzeniu do dojrzałości chrześcijańskiej i w tym względzie uznać swoją odpowiedzialność przed Bogiem za powierzone nam dzieci.

Rodzina jest pierwszą szkołą miłości przygotowującą człowieka do zrealizowania głównych zadań życiowych najczęściej w małżeństwie, w życiu rodzinnym czy służbie bliźniemu. Rodzicielstwo stanowi ogromną możliwość rozwoju miłości rodziców do dzieci, jak i dzieci do rodziców. Miłość macierzyńska i ojcowska w hierarchii miłości ludzkiej uważana jest za najpiękniejszą i najbardziej dojrzałą, bo posiada cechy bezinteresowności, służebności i ofiarności.

Potrzeba miłości istnieje u dziecka od najwcześniejszej fazy jego życia, czyli od poczęcia. Pierwszą osobą, z którą nawiązuje kontakt jest matka. Ponieważ to ona wychowuje dziecko w sposób szczególny, wychowuje go miłością. Uczy praktycznie, na czym polega wartość miłości. Cała oddana służbie innym, pokazuje codziennie, że wartością jest również służenie człowiekowi. Jeśli ta służebna postawa matki łączy się z prze-

życiem prawdziwej duchowej radości i zadowolenia, dziecko przekonuje się, że życie dla drugich, służenie im, przynosi szczęście i napełnia serce radością.

Ważną rolę w wychowaniu do miłości stanowi przykład własnego życia rodziców. Ważne jest, by nasze życie małżeńskie było w miarę zgodne i harmonijne, gdyż nasze dzieci są bardzo bystrymi obserwatorami i w przyszłości przeniosą wzory miłości małżeńskiej i rodzinnej na swoje rodziny. Już w świadomości małego dziecka kształtuje się wzór żony, matki, męża, ojca. Kiedyś, gdy dorosną, będą w mniejszym czy większym stopniu te wzory naśladować. W związku z tym nasuwają się pytania: Czy będą umiały odpowiedzialnie żyć? Czy obdarzą współmałżonka miłością aż do śmierci? Czy będą szanować poczęte życie? Czy Bóg będzie dla nich największą wartością? Wszyscy pragniemy szczęścia dla swoich dzieci. Co będzie dla nich szczęściem, zależeć będzie od tego, ku czemu zwrócimy i otworzymy ich serca.

W całym procesie wychowania istotną sprawą jest dawanie dobrego przykładu oraz rozmowa z dzieckiem. Przykładem dla dziecka jest nasza postawa miłości wobec Boga i innych. Miłość wobec innych ludzi wyraża się życzliwością, szacunkiem, pomocą. Przypatrując się naszej postawie wobec Boga i bliźnich dziecko uczy się życia. Wiedza, którą dziecko zdobywa na katechezie, musi być poparta przykładem, by otworzyło się ono na Pana Boga i do Niego przylgnęło. Tym żywym przykładem mają być najbliżsi: rodzice, rodzeństwo, rodzina. Dziecko dopiero wtedy przyjmie za swoje omawiane na zajęciach katechetycznych czy wychowawczych prawdy, gdy widzi w domu, że żyje się nimi na co dzień. Jeśli katecheta czy wychowawca przybliży dzieciom sens najważniejszego przykazania - „Miłości Boga i bliźniego” i popiera je nawet najbardziej wzruszającymi przykładami, to niewiele to da, gdy w domu nie żyje się tym przykazaniem. Nauczyciel może szeroko uzasadniać konieczność mówienia prawdy, nie będzie to przez dziecko przyjęte, gdy dorośli uciekają się do kłamstwa. Jeśli tak będzie, to kiedyś w dorosłym życiu zamiast budować pokój między najbliższymi, będą go niszczyć, zamiast okazać miłość będą ranić, zamiast nieść pomoc innym, będą egoistycznie zagarniać wszystko dla siebie. Musimy wspólnie przeciwdziałać groźbie takiej perspektywy.

Pragniemy tak wychować swoje

dzieci, aby umiały kochać Boga i ludzi. Wychowanie do miłości jest nierozdzielnie związane z kształtowaniem w dzieciach postawy czystości. Dzieci w dzisiejszych czasach spotykają się dość często z ośmieszaniem wartości ludzkich. W środkach masowego przekazu ukazuje się w sposób aprobujący rozwiązłe życie, zdradę, rozpadanie się małżeństw, zabawę w miłość. W wielu czasopismach umieszcza się ilustracje obrażające godność człowieka. Coraz bardziej rozpowszechnia się pornografia i przemoc. Już u najmłodszych dzieci niszczone jest poczucie wstydlivosti. W tak trudnej sytuacji powinniśmy chętnie poświęcić dzieciom swój czas, wysiłek i troskę, aby ukazać im głębokie ludzkie wartości związane z miłością, takie jak: czystość, wstydlivość, dziewictwo, szacunek, opanowanie, szlachetność. Realizacja tych wartości konieczna jest do prawidłowego rozwoju osobowości młodego człowieka. Kształtując postawę czystości, trzeba od najmłodszych lat uczyć dzieci panowania nad sobą, podejmowania wyrzeczeń, stawiania sobie wymagań. Przy braku wychowania na tej płaszczyźnie, może okazać się po latach, że dzieci zachowują się swawolnie, nie umieją odróżnić piękna od pornografii, nie czują, że moda powinna uwzględniać skromność.

Każda kochająca matka i ojciec pragną, by ich dziecko rozwijało się prawidłowo. Ogromnie ważną rolę w życiu dziecka odgrywa potrzeba szacunku. Zaspokojenie tej potrzeby wpływa pozytywnie na poczucie swojej wartości. Dziecko patrzy z nadzieją w przyszłość, czuje się ważne i potrzebne, potrafi nawiązywać prawidłowe kontakty z innymi, ma szansę rozwijać swoje powołanie. Niestety, zdarza się często, że dziecko sprawia trudności wychowawcze. Jest niegrzeczne, nieposłuszne, nie można się z nim dogadać. Niekiedy takie zachowanie może spowodowane być niewłaściwą postawą dorosłych, bywa, że rodzice nie okazują szacunku wobec swoich dzieci. Trudno wtedy wymagać, by dziecko samo nauczyło się szanować starszych. Nie są budujące dla dziecka niecenzuralne odzywki męża do żony czy odwrotnie. Nie są też przykładem sytuacje, w których dziecko słyszy po wyjściu gości niemiłe uwagi na ich temat, wyśmiewa nie się z ich poglądów, ubioru, lekceważące wyrażanie się o nich. Nie można się potem dziwić, że syn czy córka reaguje podobnie w stosunku do kolegów. Dokuczają słabszym, gorzej uczącym się, skromniej ubranym, jest

niedelikatne wobec niepełnosprawnych. Dlatego czasem warto przemyśleć nasz sposób wyrażania się o drugich. Trzeba też zastanowić się co się mówi przy dziecku. Wiele tematów z życia dorosłych jest dla dziecka niewłaściwych czy wręcz szkodliwych. Złe jest również krytykowanie i podważanie znaczenia wszelkich uznanych autorytetów, w tym i własnego.

Wychowując dzieci trzeba stale pamiętać, że każdy człowiek stworzony jest na obraz Boży. Jest on dziełem Bożej miłości. Powstał z miłości i dla miłości żyje. Życie człowieka jedynie wtedy ma sens, gdy potrafi on kochać. Wskazuje to na niezwykle godność i wielkość każdego człowieka. Naszym wspólnym zadaniem jest pomóc dzieciom, aby i one

były coraz bardziej podobne do Boga, żyły w poczuciu otaczającej ich miłości i dla miłości. W żadnym razie nie powinniśmy zapominać, że każde dziecko zostało nam powierzone przez Boga i każde jest odrębną istotą, której należy się szacunek. Również powinniśmy pamiętać, że realizacja prawidłowego wychowania możliwa jest jedynie w atmosferze miłości. Jeśli jej zabraknie to kończy się wychowanie, a zaczyna hodowla czy tresura. Rozwój dziecka przebiega prawidłowo wtedy, gdy zostanie zaspokojona jego potrzeba miłości. Zarówno matka jak i ojciec powinni odpowiedzieć sobie na bardzo ważne pytanie: czy staram się zachować równowagę między okazywaniem miłości a stawianiem dziecku wymagań?

Gdzie kończy się rozpieszczanie, a zaczyna wdrażanie do poczucia systematyczności i obowiązku? Zapewnienie tej równowagi jest konieczne, by podjęte działania wychowawcze były skuteczne i przyniosły oczekiwane rezultaty. Zaspokojenie potrzeby miłości, bezpieczeństwa i uznania daje dziecku poczucie wartości, pewności siebie, wiary we własne siły, pomaga patrzeć z nadzieją w przyszłość, mobilizować do wysiłku, wydobywać z siebie inicjatywę czy przezwycięzać trudności.

Warto więc podjąć trud chrześcijańskiego wychowania do miłości i czynnie współpracować z instytucjami i wychowawcami, którym na sercu leży dobro i prawidłowy rozwój wychowanka.

Marzena Grygiel

Zrozumieć Krzyż

Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani (...) jest mocą Bożą i mądrością Bożą (IKor18.22-24). Słowa te, mówią nam o tym, jak św. Paweł podkreślał wartość krzyża Chrystusa. Niestety, wielu Żydów, jego rodaków nie uznało za oczekiwanego Mesjasza, tego, który umarł właśnie na krzyżu. Śmierć Mesjasza na krzyżu była dla nich nie do przyjęcia. Zastanówmy się więc, dlaczego Apostoł Narodów głosił mądrość krzyża a my oddajemy krzyżowi cześć. Pomyślmy także, czym jest krzyż w naszym życiu i jaka powinna być nasza odpowiedź na tajemnicę Chrystusowego Krzyża.

Św. Paweł rozpoznał w śmierci Jezusa na krzyżu niezgłębioną miłość Boga Ojca, który nie oszczędził własnego Syna, lecz „Go wydał za nas wszystkich”, by „Nim pojednać świat ze sobą”. Śmierć Jezusa na krzyżu jest również wyrazem Jego niezmiernie miłości, ponieważ dobrowolnie przyjął krzyż. Nie zapominajmy o tym. Pamiętajmy, że śmierć Jezusa była cierpieniem poniesionym za nas wszystkich, była zadośćuczynieniem za nas. Właśnie na krzyżu zostaliśmy wykupieni drogocenną krwią Chrystusa” - czytamy w Pierwszym Liście Św. Piotra. Dopiero z wysokości krzyża ukazało się prawdziwe znaczenie królowania Chrystusa. Jego krzyż ostatecznie utwierdził Królestwo Boże. Krzyż był celem przyjścia Chrystusa na świat, a Kalwaria była celem Jego ziemskiej wędrówki. Chociaż Jego ludzka natura wzdygała się, Jezus przyjął krzyż. Gdy zawisł na drzewie krzyża przetrzucił

pomost pomiędzy niebem i ziemią i w ten sposób stał się najwyższym Kapłanem.

Jezus wzywa nas, byśmy Go naśladowali, ale nasze pójście za Nim jest możliwe jedynie z krzyżem w rękę, który przybiera różną postać. Może być prześladowaniem za wiarę, służbą dla drugich, samotnością, niemożnością znalezienia miejsca pracy czy wreszcie chorobą własną albo kogoś bliskiego lub śmiercią bliskiej osoby. I my także powinniśmy przyjąć nasz krzyż. Przecież Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”. Powiedział również, że „kto nie bierze swego krzyża a idzie za Mną, nie jest mnie godzien”. Czy to nie straszne?! Krzyż przecież taki ciężki i trzeba dać się do niego przybić, i trzeba na nim umrzeć. Krzyż, o którym mówi Jezus, wcale ciężki nie jest. Te najcięższe produkujemy sobie sami. Stwarzamy je przez egoizm i pychę. Stwarzamy krzyże coraz liczniejsze, różnych kształtów i wielkości. Krzyże dla bezrobotnych, dla opuszczonych dzieci, dla niechcianych starsuszków, dla rozbitych rodzin, dla umierających z głodu.

Krzyż jest przypomnieniem, że Bóg umarł na nim, by zwyciężyć zło, nienawiść, kłamstwo, cierpienie, także i śmierć. Przypomnieniem, że i my powinniśmy umierać dla świata, który Boga nie przyjmuje, wręcz wyklucza Go. Dlatego Chrystus mówi: „Weź krzyż...” Ten Jego krzyż powinien być dla nas wzorem. Powinniśmy wywyższać w sobie Jego moc. A wywyższać, to znaczy buntować się przeciwko złu, kłamstwu, nienawiści. Wywyższać w sobie Jego moc, to znaczy

czepać z Jego mądrości. Zrozumiemy wtedy skąd się biorą kamienie łez i zielska krzywd przy naszych fałszywych drogach.

Nasz wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz, napisał, że „krzyż na Golgotę tego nie wybawi, kto na sercu swoim krzyża nie wystawi”. W wielkopostnej pieśni śpiewamy: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka”. Dlatego chcąc iść za Chrystusem musimy podjąć swój własny krzyż. Nie możemy go odrzucać. Św. Róża z Limy powiedziała, że „poza krzyżem nie ma innej drabiny, po której można by dostać się do nieba”. To prawda, krzyż to nasza drabina do nieba, krzyż to nasza droga do nieba. Krzyż jest częścią naszej egzystencji. Krzyż daje nam odpowiedź na trudne pytania, jakie przynosi życie - mianowicie na pytania o sens cierpienia i śmierci. Krzyż Chrystusowy pomaga nam przeżyć najcięższe dramaty ludzkie, nawet takie jak wojna. Krzyż jest naszą pociechą. Wielki kompozytor Ludwik van Beethoven powiedział kiedyś, że „krzyże w życiu pełnią rolę jak krzyżyki w muzyce: podwyższają”. Rzeczywiście, krzyże nas podwyższają, one nas zbliżają do Boga.

Jezusowy krzyż to symbol chrześcijaństwa: znakiem krzyża zostaliśmy naznaczeni podczas chrztu świętego; w znaku krzyża odbieramy Boże błogosławieństwo. Każdy chrześcijanin rozpoczyna i kończy swój dzień, swoje modlitwy, posiłki i prace znakiem krzyża. Zwróćmy uwagę na to jak my wykonujemy znak krzyża. Czy nie wykonujemy go odruchowo, nieświadomie? Może gest, który wykonujemy w ogóle nie przypomina już znaku krzyża. A przecież zegnamy się w imię Trójcy Przenajświętszej. Zapytajmy również

Dokończenie na str. 6

Dokończenie ze str. 5

siebie czy wykonujemy znak krzyża przechodząc obok kościoła czy kaplicy, gdzie jest obecny eucharystyczny Chrystus? Czy żegnamy się przechodząc obok krzyża, kapliczki, cmentarza czy figurki Matki Bożej albo jakiegoś świętego. Odpowiedzmy sobie na pytanie: czy nie wstydzimy się go wykonywać i czy ten znak Bożego zbawienia nie spowszedniał nam?

Krzyż Chrystusa to również symbol wyzwolenia z niewoli grzechu, dlatego Kościół czci krzyż śpiewając: „O krzyżu bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo”. To właśnie na krzyżu dokonano się nasze odkupienie. Dlatego to św. Paweł podkreślał wartość krzyża. Dlatego czcimy krzyż, symbol miłości Boga do nas. Pamiętajmy o tym, ile razy będziemy

czynić znak krzyża. Wykonujemy go z wiarą. I nie wstydzmy się go wykonywać między ludźmi, ponieważ dajemy przez to świadectwo Chrystusowi. Niech ten symbol naszej wiary, znak pokoju i mocy Bożej pomaga nam przeżyć trudne chwile naszego życia.

Bóg nie może nas zbawić bez naszej pomocy. Dlatego trzeba nam pomagać w dziele naszego zbawienia poprzez osobową odpowiedź na dar Bożej miłości zawarty w tajemnicy Chrystusowego Krzyża. Trzeba nam poznać tę tajemnicę, uznać ją i wyrażać w naszym codziennym życiu. Trzeba nam coraz pełniej poznawać Tego Jezusa, który przyszedł na świat jako historyczna postać, Syn Maryi, który w liturgii wciąż przychodzi do nas ze swoją mocą, aby nas uświęcić i który na końcu świata przyjdzie w swej chwale, aby nas wywyższać w chwale

niebios. Środkami do tego poznania są Pismo Święte, Katechizm Religii Katolickiej, dobra książka czy czasopismo religijne.

Przywykliśmy do krzyża. Ile razy patrzyśmy na niego, tyle razy widzimy najczęściej tylko dwie skrzyżowane belki. Mówimy: ładny, oryginalny, za duży, za mały... Na tych skrzyżowanych belkach nie ma Chrystusa. A krzyż bez Niego jest tylko znakiem męki i hańby, nie zwycięstwa. Krzyż bez Chrystusa jest tylko kawałkiem drewna, na którym wieszano złoczyńców. To wszystko takie strasznie trudne... Czy można zrozumieć krzyż?... Można, ale najpierw trzeba go pokochać. Nosić go nie na złotym łańcuszku na szyi, ale w sercu.

Jolanta Synowiecka

Patriotyzm - rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

Słodko i zaszczytnie jest umierać
Sza Ojczyznę - mawiali starożytni Rzymianie. Również w greckich państwach do wychowania patriotycznego przykładano ogromne znaczenie. Samo przeciw słowo „patriotyzm” wywodzi się z języka greckiego od „patria”, czyli rodowód; rodzina; ojczyzna. Do rangi symbolu urosło bohaterstwo i wielki patriotyzm króla Leonidasa i 300 Spartan w bitwie pod Termopilami. Na pomniku ku ich czci napisano: „Przechodniu, idź i powiedz Sparcie, żeśmy tu wszyscy polegli posłuszni jej prawom...”

22 stycznia minęła 140 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego - najdłuższego zbrojnego zrywu niepodległościowego Polaków w XIX w. Ta walka miała inny, bo partyzancki charakter, bez regularnej polskiej armii, wielkich bitew i geniuszu wodzów. To była długa, ukryta, cicha i często beznadziejna walka, nie tylko z przemocą wroga, ale również z zimnem, głodem, własną słabością, również obojętnością i niezrozumieniem części rodaków. Mroźny styczeń 1863 roku nie sprzyjał powstańczym zamiarom, których realizacja miała ruszyć dopiero wiosną. Lecz sytuacja polityczna na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego była bardzo napięta. Istniało wiele stowarzyszeń i organizacji o tajnym, patriotycznym i antycarskim obliczu. Zewnętrzna manifestacją nastrojów były uliczne procesje religijne

przeradzające się w demonstracje, które były krwawo tłumione przez carskie wojsko i policję. Nawet w kościołach podczas patriotycznych nabożeństw wierni nie byli bezpieczni. Rósł bierny opór Polaków, rozwijała się konspiracja spiskowa, przygotowywano się do walki. Władze rosyjskie odpowiedziały na to przymusowym poborem do wojska carskiego, czyli branką młodych polskich patriotów powiązanych z konspiracją. Zagrożeni poborem ludzie zaczęli uciekać do lasów tworząc powstańcze oddziały. W wyniku zaistniałej sytuacji konspiracyjny Tymczasowy Rząd Tymczasowy wydaje 22 stycznia 1863 r. powstańczy manifest wzywający do walki o wolność. Carat nie spodziewał się, że przeciwnik jest tak dobrze zorganizowany i zakonspirowany. Istniejąca bowiem partyzancka armia przez 16 miesięcy trzyma w szachu największą potęgę militarną Europy. Choć powstańczy żołnierzy w polu było 20-30 tys., a rosyjskich ponad 250 tys. doskonale na dodatek uzbrojonych i wyszkolonych. Ogółem przez powstańcze szeregi przeszło ok. 200 tys. Polaków, stoczono 1229 zbrojnych bitew i potyczek, poległo około 20 tys. patriotów polskich. W tej strasznie nierównej walce ciągle żywiono nadzieję na poruszenie opinii europejskiej i wybuch wojny o Polskę między Francją a Rosją. Do tego jednak nie doszło i mimo niezłomnej postawy

tajnego dyktatora - Romualda Traugutta, wielu innych dowódców i żołnierzy to powstanie dogorywa wiosną 1864 r. Rósł także brutalność wojsk carskich, wyczerpane jest polskie społeczeństwo, na które spadają liczne represje i policyjny terror. Ponad 30 tys. powstańców zesłanych zostaje na Syberię, wielu jest uwięzionych i rannych. Ta straszna kolejna klęska w walce o niepodległość pogрузyła kraj nasz w ruinie i marazmie społecznym.

Dlatego z tamtej perspektywy bardzo krytycznie oceniano to najdłuższe powstanie narodowe. Dopiero po kilku dziesięcioleciach, gdy zagoiły się rany, zaczęto inaczej postrzegać styczniowy zryw powstańczy, który budził świadomość narodową chłopów, ukształtował zręby nowoczesnego narodu polskiego i obraz Polaka katolika. Powstanie Styczniowe nauczyło Polaków organizować sprawne państwo podziemne. Konspiracyjne doświadczenia okazały się nieocenione w latach 1905-7, przy tworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej pod komendą J. Piłsudskiego, a przede wszystkim w budowaniu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego w czasie II wojny światowej.

Zbrojne powstania narodowe to najbardziej spektakularny i dramatyczny przykład patriotycznej postawy Polaków w czasie niewoli. Nie tylko orężem można wyrażać swe umiłowanie Ojczyzny. Nasza historia wskazuje, że równie ważne jest zachowanie polskiej kultury, tradycji, religii, czyli generalnie poczucia własnej tożsamości narodowej.

W. T



Pokłosie Pierwszego Krajowego Kongresu Akcji Katolickiej

W drugim dniu Kongresu miały miejsce obrady plenarne, które odbywały się w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Jako pierwszy referat pt. „Realizacja powołania i misji świeckich Akcji Katolickiej” wygłosił Ks. Bp Stanisław Ryłko, będący Sekretarzem Papieskiej Rady ds. Świeckich w Watykanie.

Na wstępie swojego referatu Ks. Bp. mówiąc o tożsamości kościelnej Akcji Katolickiej powiedział m.in., że Akcja Katolicka swymi korzeniami sięga drugiej połowy dziewiętnastego wieku i ruchów odnowy religijnej, jakie objęły wówczas wiele środowisk katolików świeckich. Swoją dojrzałą postać, jako czynna forma uczestnictwa świeckich w życiu Kościoła, osiągnęła za pontyfikatu **Piusa XI**, który przeszedł do historii jako papież Akcji Katolickiej. Stała się z biegiem czasu powszechnie uznaną przez papieży oraz biskupów szkołą formacji świeckich apostołów, przygotowanych duchowo i praktycznie do odważnej konfrontacji z nasilającą się coraz bardziej w XX wieku falą prądów sekularyzacyjnych. To Akcja Katolicka w znacznej mierze przygotowała grunt pod soborową teologię laikatu, która swój pełny wyraz znalazła w „Konstytucji dogmatycznej o Kościele” oraz w „Dekrecie o apostołstwie świeckich”, w której Ojcowie soborowi podali opisową definicję Akcji Katolickiej (A.K.) wymieniając jej cztery cechy konstytutywne:

1. Jej bezpośrednim celem jest apostołski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji i uświęcania ludzi.
2. W ramach A.K. świeccy współpracują z hierarchią, wnoszą swoje doświadczenia i podejmują swoją część odpowiedzialności za realizację programu apostołskiego.
3. Świeccy działają w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu, by w ten sposób podkreślić wspólnotę Kościoła i spotęgować skuteczność apostołstwa.
4. Współpracując z apostołstwem hierarchii w obrębie A.K. świeccy prowadzą działalność apostołską pod przewodnictwem swych biskupów i kapłanów.

Komentując w/w słowa „Dekretu o apostołstwie świeckich” Ks. Bp. stwierdził, że w tych czterech punktach zawarty jest główny charyzmat A.K. To, co ją wyróżnia spośród innych organizacji, stowarzyszeń i ruchów Katolickich, to owo organiczne wszczęcie w Kościół lokalny i pełna oddania służba

Kościółowi lokalnemu. Jej przewodnim programem działania jest realizacja programu duszpasterskiego własnej diecezji i parafii. Ta służebna postawa A.K. wobec Kościoła lokalnego nie jest i nie może być odbierana jako rodzaj ograniczenia wolności działania apostołskiego. Wręcz przeciwnie, jest ona wyrazem pełnego zawierzenia się Kościółowi w jego Pastorzach, oddania się mu do dyspozycji. Oczywiście postawa taka zakłada ze strony członków A.K. wysoki stopień dojrzałości chrześcijańskiej, szczególnie umiłowanie Kościoła i utożsamienie się z Kościołem - **sprawa Kościoła staje się moją sprawą.**

W zasadniczej części swojego wystąpienia Ks. Bp. przedstawił podstawowe zadania A.K. Niżej opisane zagadnienia odnoszą się do wszystkich stowarzyszeń i ruchów kościelnych, niemniej A.K. - ze względu na sobie właściwy charyzmat - winna je przyjąć jako **swój szczególnie program działania:**

I. Realizacja powszechnego powołania do świętości.

Każde stowarzyszenie kościelne winno postawić sobie za swój podstawowy cel budzenie i rozniecanie w wiernych pragnienia prawdziwej świętości życia. Winno uczyć swych członków stawiania sobie w życiu chrześcijańskim wysokich wymagań i konsekwentnego dążenia do jedności pomiędzy wiarą a życiem. Chrystus potrzebuje dzisiaj wielu świętych mężczyzn i kobiet, czyli ludzi, którzy z Ewangelią naprawdę uczynili program swojego życia osobistego, rodzinnego, zawodowego, obywatelskiego. To oni są najbardziej czytelnymi świadkami Ewangelii w świecie. Tak, więc świętość ludzi świeckich urzeczywistnia się w sercu świata, a żywi się przede wszystkim głęboką modlitwą i kontemplacją. Ojciec Święty pisze w „Novo millennio ineunte”: „**Podłożem tej pedagogiki świętości powinno być chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim sztuką modlitwy... Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego.**”

A.K. winna pokazać, iż świętość dla ludzi żyjących w świecie jest możliwa i że warto o nią zabiegać.

II. Zaangażowanie w intensywną formację chrześcijańską.

W realizacji tego zadania należy pamiętać, iż nasza chrześcijańska tożsamość

zakorzeniona jest przede wszystkim w sakramencie Chrztu świętego. Ojciec Święty wyjaśnia: „**Nie będzie przesadą twierdzenie, że celem całej egzystencji katolika świeckiego jest dochodzenie do poznania radykalnej nowości chrześcijańskiej płynącej z Chrztu, sakramentu wiary po to, ażeby móc wypełnić swoje życiowe obowiązki zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem.**” Formacja chrześcijańska w ramach A.K. winna być formacją integralną to znaczy mającą na względzie zarówno ludzką jak i chrześcijańską dojrzałość swoich członków. Obok formacji duchowej, która zmierza do „ubogacenia wiary” oraz kształtowania postaw chrześcijańskich, ważna jest w naszych czasach znajomość społecznej doktryny Kościoła, która dostarcza zasad i kryteriów oceny w rozwiązywaniu nieraz bardzo złożonych problemów współczesnego świata. Chrześcijanin wezwany jest bowiem do dawania świadectwa swojej wierze w życiu zawodowym, społecznym i politycznym.

III. Posługa na rzecz komunii kościelnej.

Kościelna komunika jest wielkim darem Ducha Świętego, który należy przyjmować z wdzięcznością i głębokim poczuciem odpowiedzialności. Zwłaszcza dzisiaj trzeba się bardzo wystrzegać pokusy traktowania Kościoła według zasad obowiązujących we współczesnych społeczeństwach demokratycznych. Aby dotrzeć do najgłębszej prawdy Kościoła nieodzowne jest spojrzenie wiary. Kościół jest ponadto wspólnotą o strukturze organicznej, w której istnieje różnorodność dopełniających się nawzajem powołań i stanów, posług, charyzmatów i zadań. Nie powinno być między nimi podziałów i opozycji, ale efektywna współpraca dla dobra misji Kościoła. Każdy ma do wypełnienia sobie właściwe zadanie.

Duchowość komunii właściwa A.K., to duchowość współodpowiedzialności za Kościół lokalny. Każda ona jej członkom włączać się czynnie w życie parafii, w realizację jej inicjatyw duszpasterskich, a także w pracę rozmaitych kole giałnych struktur parafialnych, jak np. rad duszpasterskich.

IV. Nowa ewangelizacja.

Nowa ewangelizacja to nasza wspólna sprawa, ponieważ dotyczy całego Kościoła. Nikt nie może się czuć zwolniony z tego obowiązku, ponieważ powołanie chrześcijańskie jest powołaniem apostołskim. Członkowie A.K. powinni ze szcze-

Dokończenie ze str. 7

gólną energią i poświęceniem oddać się tej misji w ramach Kościołów lokalnych, w których żyją, tzn. w swoich diecezjach i swoich parafiach. Trzeba szukać ciągle nowych sposobów docierania do ludzi, którzy nieraz daleko od Boga odeszli. Nie wystarczy na nich czekać w kościele, ale trzeba ich szukać, trzeba wyjść im na spotkanie.

V. Czynny udział w budowaniu bardziej ludzkiego świata.

Ostatnie zadanie polega na czynnym zaangażowaniu się członków A.K. w budowę bardziej ludzkiego świata. Jest ono ściśle związane z ewangelizacją idącą w głąb, tworzy nowy typ obecności chrześcijan w świecie, nowy typ relacji międzyludzkich, wpływa uzdrawiająco na struktury społeczne i na kształt kultury. W starochrześcijańskim „Liście do Dio-

genes” czytamy: „Czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie (...) **Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wynaczył, że nie godzi się go opuszczać**”. W naszym Ojczyźnie istnieje olbrzymie zapotrzebowanie na „pracę organiczną” świeckich katolików, zmierzającą do budowy struktur społecznych i relacji międzyludzkich nowego typu, w których dobro osoby ludzkiej oraz poszanowanie jej niezbywalnych praw i godności są dobrem nadrzędnym. Jest to olbrzymie zobowiązanie i odpowiedzialność, jakie ciąży na polskim laikacie. Ten ważny obszar świadectwa chrześcijańskiego nie może być pozostawiony odłogiem. To właśnie na tym polu sprawdza się w sposób szczególny jakość naszego polskiego katolicyzmu.

Podsumowując Ks. Bp. stwierdził:

„*To właśnie w takiej sytuacji rozległ się mocny pewny głos Piotra naszych*

czasów: „Duc In altum” (Wypłyn na głębie!). „Idźmy naprzód z nadzieją! Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym rozległy ocean, na który mamy wypłynąć licząc na pomoc Chrystusa. Dzisiaj Chrystus, którego kontemplujemy i miłujemy, znów wzywa nas byśmy wyruszyli w drogę”.

(Novo millennio ineunte)

Kościół w Polsce odpowiada na to wezwanie Ojca Świętego między innymi Pierwszym Krajowym Kongresem Akcji Katolickiej. Jest to Kongres, który budzi nadzieję. „Godzina laikatu”, jaka wybiła na Soborze Watykańskim II trwa. W Polsce rośnie rzesza katolików świadomych swojego powołania i misji. „Nowa wiosna chrześcijaństwa”, o której często mówi Papież, pomimo trudności i oporów, staje się faktem.

W.N.

System oceniania na katechezie

Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego w Małym dyrektorium o katechizacji w Polsce przypomina, że celem całego procesu katechizacji jest nie tylko przyswojenie sobie pewnych formuł katechetycznych, ale przede wszystkim odnalezienie się w całym świecie. Jeżeli zatem zasadniczym celem całego procesu katechetycznego jest doprowadzenie katechizowanego do nawiązania osobistego i życiowego kontaktu z Chrystusem, aby się nawracał i żył pełnią wiary, to nie można przy ustalaniu wymagań na poszczególne stopnie ograniczać się jedynie do sprawdzenia wiedzy religijnej.

W związku z tym proponuje się co następuje:

Ocena na katechezie**1) Podstawa:**

- ♦ zachowanie, kultura bycia
- ♦ sposób odnoszenia się do nauczyciela i uczniów
- ♦ słownictwo
- ♦ stosunek do przedmiotu (m. in. zeszyt)
- ♦ zaangażowanie na katechezie (aktywność)

2) Umiejętności:

- ♦ znajomość prawd wiary i dyskusyjnych zagadnień
- ♦ znajomość wybranych ksiąg Pisma św.
- ♦ znajomość układu roku liturgicznego
- ♦ znajomość symboli i znaków liturgii Kościoła
- ♦ umiejętność poszukiwania i pogłębiania wiedzy (np. lektura, prasa)

3) Udział we wspólnocie Kościoła:

- ♦ przynależność do grup apostołskich (lektorzy, KSM, OAZA, RAM, itp.)
- ♦ przynależność do organizacji kościel-

nych (Caritas, Odrodzenie)

- ♦ udział w rekolekcjach szkolnych i wakacyjnych

- ♦ udział w pielgrzymkach

- ♦ inne formy apostołstwa w środowisku (np. praca charytatywna, schola)

Celujący:

- 1) pilność, systematyczność, kultura zachowania

- 2) zaangażowanie w grupy apostołskie (Caritas, Odrodzenie schola.)

- 3) wiadomości ponadprogramowe (OWR, lektura prasy katolickiej)

- 4) zaangażowanie na katechezie (wysoka aktywność)

- 5) wzorowo prowadzony zeszyt

Bardzo dobry:

- 1) pilność, systematyczność, kultura zachowania

- 2) bardzo dobra znajomość wiadomości programowych danej klasy

- 3) duże zaangażowanie w katechezę

- 4) pełny udział w rekolekcjach szkolnych

- 5) prowadzony zeszyt

Dobry:

- 1) pilność, systematyczność, kultura zachowania

- 2) dobra orientacja w materiale programowym danej klasy

- 3) zaangażowanie w katechezę

- 4) udział w rekolekcjach szkolnych

- 5) prowadzony zeszyt

Dostateczny:

- 1) brak pilności, niesystematyczność

- 2) ogólna znajomość prawd wiary

- 3) słaba orientacja w materiale programowym

- 4) słaba aktywność

- 5) zeszyt

Dopuszczający:

- 1) brak pilności, niesystematyczność, niewłaściwe zachowanie
- 2) słaba znajomość materiału programowego

- 3) brak znajomości liturgii Kościoła

- 4) brak aktywności

- 5) braki w zeszytcie

Niedostateczny:

- 1) brak pilności, niesystematyczność, niewłaściwe zachowanie

- 2) częsta nieusprawiedliwiona nieobecność na katechezie

- 3) zupełna nieznajomość liturgii Kościoła

- 4) brak zeszytu

Z życia religijnego (modlitwa, uczestnictwo we Mszy świętej niedzielnej, spowiedź i Komunia Św. pierwsze piątki miesiąca (ocenia się uczeń/uczennica sam/a wobec Boga i własnego sumienia).

NOWE SFORMUŁOWANIA PRZYKAZAŃ KOŚCIELNYCH obowiązujących w Polsce. Zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.

2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.

4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeżliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

5. Troszczyć się o potrzeby Kościoła.

WYKŁADNIA DLA**IV PRZYKAZANIA**

Wszyscy wierni obowiązani są czynić pokutę. Dla wyrażenia tej pokutnej formy pobożności chrześcijańskiej Kościół ustano wił dni i okresy pokuty. W tym

czasie chrześcijanin powinien szczególnie praktykować czyny pokutne służące nawróceniu serca, co jest istotą pokuty w Kościele. Powstrzymywanie się od zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca.

◆ Czynnami pokutnymi są: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post.

◆ Czasem pokuty w Kościele są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu.

◆ Wstrzemięźliwość obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia we wszystkie piątki i Środę Popielcową.

◆ Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między 18 a 60 rokiem życia.

◆ Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek domaga

się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty.

◆ Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie wielkiego postu.

Za zgodność

+ Piotr Libera

Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, dn. 12 czerwca 2002 r.

SPOTKANIE FORMACYJNE AKCJI KATOLICKIEJ

15 lutego w Jaśle odbyło się spotkanie formacyjne z udziałem przedstawicieli Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej Diecezji Rzeszowskiej z dekanatów rejonu jasielskiego. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele Św. Stanisława z prośbą o Boże błogosławieństwo dla członków stowarzyszenia. Celebrował i homilię wygłosił diecezjalny Asystent Kościelny ks. Stanisław Potera.

Następnie w budynku domu parafialnego spotkaniu przewodniczył Prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Jeremi Kalkowski, który zaanonsował tematykę przygotowanych zagadnień: wykładu, programu formacyjnego na 2003 r. i spraw organizacyjnych.

Wykład „Bóg w historii Europy” wygłosił ks. dr Krzysztof Tyburowski, przedstawiając dzieje Europy na kanwie odniesienia do Boga. Oto najważniejsze zagadnienia wykładu szczególnie istotne w kontekście integracji europejskiej: Europa zawsze nadawała Światu kierunek

rozwoju, historia Świata to więc w znacznej mierze historia Europy. Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że człowiek jest otwarty na Boga, człowiek jest z natury istotą religijną i dąży do Miłości Boga. Dlatego kształt cywilizacji i kultury człowieka zależał od jego stosunku do Boga. Można przyjąć znany historyczny podział dziejów Europy na: starożytność, średniowiecze, nowożytność. Dla rozwoju chrześcijaństwa średniowiecze miało fundamentalne znaczenie. Epoka ta była nastawiona służebnie wobec Prawdy, celem nauki było odkrywanie i zgłębianie Prawdy Bożej. Człowiek uznawał, że Bóg jest najważniejszy i ma być w centrum jego życia. Uznawano, że odkrycie Prawdy o Bogu spowoduje odkrycie prawdy o sobie samym. Wielkimi filozofami epoki m.in. byli święci: Benedykt z Nursi, Franciszek z Asyżu i szczególnie Tomasz z Akwinu. Generalnie Średniowiecze to najpiękniejsza epoka w chrześcijańskiej historii Europy.

Natomiast od czasów nowożytnych,

zapoczątkowanych renesansem, człowiek coraz bardziej stacza się ku materializmowi. Człowiek chce wiedzieć, aby tylko wykorzystać dla siebie obiektywną prawdę. Szczególnie rewolucja francuska zapoczątkowała serię tragedii ludzkich. Człowiek zaczął negować Prawdę o Bogu, uważa, że sam sobie może stworzyć „prawdę”. To powoduje krańcową relatywizację prawdy, a wolność jest rozumiana jako czynienie tego co się chce. To jest złe, zagrożona jest tożsamość człowieka, rozbudzone są ponad miarę potrzeby materialne, a nie mówi się o celu życia ludzkiego! Dlatego trzeba właściwie ustawić hierarchię wartości. Ojciec uważa, że spoiwem zjednoczonej Europy ma być CHRZEŚCIJAŃSTWO, a nie tylko ekonomia. Europa to jedność ducha i idei chrześcijańskiej!

Po dyskusji i omówieniu spraw dotyczących działalności Akcji Katolickiej w Diecezji Rzeszowskiej, modlitwą zakończyło się spotkanie.

POAK

Przewietrzyć parafialne nastroje!

Ostatnio, nawet w środowiskach aktywnie katolickich, nierzadko słychać głosy dezaprobaty dla podejmowanych przez Księdza Proboszcza inicjatyw, dla pracy Księża Katechetów i dla posługi Siostry Zakrystianki. Wyraźnie odczuwa się dystans i krytycyzm wobec wszystkiego, o czym się mówi i co się dokonuje w parafii. W niektórych środowiskach można nawet mówić o ogólnie antyklerykalnym nastroju i postawach.

Trudno jest ustalić jedną przyczynę takich postaw. Sądzę, że bywają one różne.

Można przyjąć, że ogólne potępienie innych jest najbardziej banalnym, a obecnie powszechnym sposobem na rozładowanie własnych napięć wynikających z niezadowolenia z życia osobistego, a nawet z poczucia własnego nieudacznictwa. Krytykujemy głównie po to, żeby wyladować swoje frustracje, żeby zaspokoić swój nałóg krytykowania wszystkiego, co się da. Często za krytyką stoi zwyczajna

skłonność do generalizowania osobistych złych doświadczeń lub wspomnień. Okoliczność, że nie wszystkie nasze zarzuty są bezpodstawne, że mają uzasadnienie choćby w przeszłości, lub w innych osobach utwierdza nas w przekonaniu, że postępujemy słusznie.

Niestety, nałogowcy od krytykowania powinni przewietrzyć swoje poglądy i nastroje! Nie zmieniają bowiem nikogo na lepsze, sami niczego lepszego nie proponują potrafią natomiast skutecznie zatruć społeczną atmosferę!

Zmierając do konkretów pragnę z całą mocą podkreślić fakt, że wszystkie głosy krytyki wobec „brzostekich” Księża pozbawione są gruntownych podstaw. Dają oni bowiem mnóstwo obiektywnych powodów do zadowolenia z ich pracy i obecności wśród nas. Szczególnie imponujący jest ogromny trud i zaangażowanie i poświęcenie, jakim obdarza naszą społeczność Ksiądz Proboszcz. Żadne obiektywne racje (nawet z tytułu

pogłębiającej się biedy wśród parafian) nie mają odniesienia do inicjatyw Księdza Proboszcza. Podejmowane są one bowiem w duchu ofiarności, życzliwości i bezinteresownej troski o dobro naszej wspólnoty. Nikt z parafian nie może (nie kłamiąc) powiedzieć, że został przymuszony, zniewolony, oszukany (np. w kwestii finansowej). Wielokrotnie Ksiądz Proboszcz zapraszał do obejrzenia prac remontowych prowadzonych w budynku parafialnym, a przez to do skorygowania swoich wiadomości na temat stanu technicznego jego urządzeń i pomieszczeń. Ilu z parafian skorzystało z tego zaproszenia do rzeczowej dyskusji? A czy godzi się kwestionować remont prezbiterium naszej świątyni? Najgłośniejsi krzyczą ci, którzy stoją pod murem kościelnym i ci, którzy nie mają pojęcia jak powinien wyglądać i jakie wymagania spełniać kościół prawie 40 lat po Soborze? Czy

Dokończenie na str. 10

Dokończenie ze str. 9

zastanowiliśmy się nad tym, jak się ma nasza ofiarność w odniesieniu do realnych kosztów przeprowadzonego remontu? Jaki procent społeczności brzosteckiej wie, że przeprowadzone prace pochłonęły wszystkie osobiste oszczędności Księdza Proboszcza?

Skąd zatem te uprzedzenia i nieustanna krytyka?

Myślę, że dla wielu parafian jest to sposób na zagłuszenie wyrzutów sumienia wskazujących na brak większego zaangażowania lub całkowitą naszą bierność w sprawach dotyczących funkcjonowania parafii? Przywołajmy tu słowa św. Augustyna: „Ludzie pragnąc zmniejszyć własne grzechy, tym skwapliwiej wyszukują u innych. Ponieważ dla siebie nie znajdują usprawiedliwienia, gotowi są oskarżać drugich”, (kazanie 19,2) Stąd płynie prosty wniosek, że wśród naszej wspólnoty krytyka bywa zastępczą i po-

zorną formą aktywności społecznej. Dla takich ludzi koniecznym jest wziąć udział w podejmowanych inicjatywach i w ten sposób przezwyciężyć poczucie winy z powodu własnej bierności.

Są też ludzie, u których stwierdzić można zapotrzebowanie jedynie na złe wieści o ludziach i sprawach. Gdy dzieje się coś dobrego kiwają powątpiewająco głowami, czują się nawet urażeni, jakby chcieli powiedzieć: jak to można w tych ciężkich czasach przynosić pomyślne wiadomości, czynić coś dobrego, podejmować wysiłki i w ogóle być w dobrym nastroju? Przecież to wprost nie wypada! Trzeba krakać, trzeba się wciąż martwić! Takim ludziom również trzeba przypomniać o konieczności podmiotowego zachowania się w różnych okolicznościach, gdyż jest to jedyna droga do wyjścia z paraliżu bierności i defetyzmu.

Jeśli zatem leży nam na sercu dobro parafii, to spróbujmy zamienić wygodne

miejsce biernego konsumenta treści duchowych na czynną realizację naszego powołania do bycia w Kościele. Wówczas nawet nasza krytyka (pod warunkiem, że będzie prowadzona rzeczowo i życzliwie) będzie miała jakiś pozytywny sens. Bo właśnie na drodze przekraczania krytykanckich i czysto konsumenckich postaw, poprzez podejmowanie konkretnej odpowiedzialności za Kościół nasza wspólnota parafialna najskuteczniej odświeży swoje nastroje i oczyści się z niepotrzebnych antyklerykalizmów.

Pamiętajmy, że nawet niewiele życzliwości może uratować drugiego człowieka, może wspomóc jego działania. Nie pozostajmy obojętni na szkodzące i szlachetne pobudki działań naszego Duszpasterza. Może wraz z wiosną parafianie wyślą do Księdza Proboszcza sygnał swojej życzliwości i wdzięczności za dotychczasowy bezinteresowny trud i okazaną parafii hojność?

I SYNOD DIECEZJI RZESZOWSKIEJ - O ŚWIĘTOWANIU NIEDZIELI

Tematem spotkania synodalnego we Fryszaku było ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI. Uczestniczyli świeccy przedstawiciele parafialnych grup synodalnych z południowych dekanatów Diecezji Rzeszowskiej. Spotkaniu przewodniczył Ks. Bp Edward Białogłowski, który w duszpasterskim słowie wstępnym ukazał, jak wielkie zagrożenia dla świętowania niedzieli istnieją w otaczającej nas rzeczywistości.

Następnie miał miejsce wykład formacyjny, w którym tematyka świętowania niedzieli została przedstawiona w trzech zasadniczych aspektach: świętowanie w rodzinie; świętowanie w parafii - Eucharystia; świętowanie w społeczności lokalnej. Ks. Prelegent przypominał, że niedziela to dzień złożenia Bogu w ofierze naszych spraw z całego tygodnia, to Eucharystia i uczta Słowa, to dzień dany na modlitwę i wypoczynek, to czas nadziei chrześcijańskiej. Dzień święty jest sprzeciwieniem się niewolnictwu - zwłaszcza niewolnictwu pracy, pracy niekoniecznej zakłócającej świętowanie. Mamy obowiązek świętowania niedzieli i ofiarowania swego czasu Chrystusowi!

Potem w grupach omawiane były szczegółowo wymienione wyżej aspekty, dyskutowano, formułowano wnioski.

Dużą uwagę zebranych przykuwało zagadnienie świętowania niedzieli w rodzinie. Dlatego szerzej zostanie przedstawione owe zagadnienie w tej skrótowej relacji. Oto szczegółowe kwestie wokół których koncentrowała się dyskusja, jakże istotna dla właściwego organizowania sobie i przeżywania niedzieli w gronie rodzinnym:

1. Wprowadzenie - w rytmie tygodnia życia rodziny niedziela przypomina ofiarę Chrystusa na krzyżu, dzień zmartwych-

wstania Chrystusa jest paschą tygodnia, podczas której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią i zesłanie Ducha Świętego. Ten dzień w rodzinie winien być przeżywany w wielu wymiarach:

2. Obowiązek uczestniczenia we Mszy Św.
3. Przygotowanie rodziny do świętowania niedzieli i uczestnictwa w Eucharystii (np. odczytanie tekstów czytań i Ewangelii w sobotę, wspólny udział we Mszy Św., dobre zorganizowanie wypoczynku razem z rodziną).
4. Udział w Eucharystii:
 - wychowywanie i przygotowanie dzieci do udziału w Eucharystii,
 - uczestniczenie we Mszy św. wewnątrz kościoła,
 - właściwe zachowanie w kościele,
 - zaangażowanie w modlitwę i śpiew,
 - pełny udział, stan łaski uświęcającej, przyjęcie Komunii Św.,
 - rodzice przykładem dla dzieci w uczestnictwie we Mszy Św.,
 - uczestniczenie od początku Mszy św. (a nawet wcześniejsze przyjście) do końca pieśni na rozesłanie.
5. Świętowanie w domu:
 - wspólne posiłki z modlitwą,
 - spotkanie w rodzinnym gronie (otwarcie rodziców i dzieci na siebie, rozmowa),
 - czytanie Pisma Św., wspólna modlitwa, refleksja,
 - ograniczenie oglądania telewizji (ewentualnie wspólne oglądanie wybranych wartościowych programów),
 - czytanie książek i prasy katolickiej - w każdym domu tygodnik katolicki,
 - nieszpory parafialne w kościele (lub w domu).
6. Świętowanie dzieła stworzenia:
 - wycieczki - oglądanie i podziwianie

otaczającej przyrody,

- zwiedzanie zabytków sztuki sakralnej,
 - rozmowy o historii, tradycji rodzinnej i regionalnej.
7. Dzień aktywnego wypoczynku:
 - wnoszenie atmosfery radości ze świętowania,
 - wspólne zabawy z dziećmi i gry sportowe,
 - wspólny udział w imprezach kulturalnych i sportowych.
 8. Dzień społecznej solidarności:
 - poświęcenie czasu dla dzieł miłosierdzia,
 - odwiedzanie krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych,
 - odwiedzanie i pomoc chorym starszym i biednym (zaproszenie do wspólnego stołu),
 - uczenie dzieci wrażliwości na miłosterdzie.

Refleksja nad wyżej wymienionymi zagadnieniami uświadamia nam, dlaczego w obliczu trudności, jakie stwarza nasza epoka, należy chronić tożsamość niedzieli. Przede wszystkim głęboko należy przeżywać świąteczny ten dzień, szczególnie w gronie rodzinnym, kościele domowym.

Na zakończenie Ks. Biskup apelował o większe zaangażowanie się katolików w życie swych parafii, wskazując, że ideały i wartości tworzą lepszą rzeczywistość. Należy wspierać katolicką kulturę i rozrywkę, i w tej kwestii aktywizować zwłaszcza ludzi młodych. Kształtuje się zły styl świętowania, tym zagrożeniem jest spędzanie czasu na giełdach i w hi-per marketach lub hołdując przesadnemu lenistwu. Nie pozwólmy profanować niedzieli! Mówił Ks. Biskup. Bez świętowania niedzieli się karleje!

Opr. W. T.

KRONIKA DUSZPASTERSKA

Od 10. XII. 2002 do 28. 11.2003

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



1. Umiński Janusz i Piłat Krystyna
2. Dunajski Tomasz i Banaś Magdalena
3. Grzesiak Stanisław i Buczek Agata
4. Noga Jan i Łukasik Marzena
5. Kosowski Janusz i Popiela Alicja

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Brzostek

1. Kopacz Ewa-Maria
2. Krzyżak Ryszard

Bukowa

1. Szlązak Zofia
2. Kolbusz Józef

Klecie

1. Karmelita Krystyna
2. Pakuła Józef

Nawsie Brzosteckie

1. Kobak Zdzisław
2. Siwek Jan
3. Jaćmierska Genowefa

Wola Brzostecka

1. Grygiel Antoni

„Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.



Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



Brzostek

1. Ewelina Justyna Fraczek
2. Natalia Patrycja Mężyk
3. Monika Urszula Kawalec
4. Ewa Mariola Stec

Nawsie Brzosteckie

1. Łukasz Stanisław Matyasik

Wola Brzostecka

1. Karol Zastawny
2. Marta Anna Wilusz

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

ABC Społecznej Krucjaty Miłości

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twój brata.
2. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim. Staraj się w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. Przebaczaaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągaj rękę do zgody.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyni dobrze każdemu, jakbyś pragnę, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest ktoś winien, ale co Ty jesteś winien innym.
7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

Kard. Stefan Wyszyński

Zamyślenia Młodych

(...) Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. (2Kor: 6,1-2)

Wielki Post. Zastanów się czy nie jest on dla Ciebie wyłącznie dobrze już znanym, wiosennym zwyczajem?

Jeśli przyjąłeś błogosławieństwo pokutne w Środę Popielcową, zastanów się jak przeżyć ten czas, żeby odzyskać utracone zdrowie duchowe i pomnożyć dobro, które rozpoczął w Tobie Chrystus.

- ◆ Może spróbujesz uczestniczyć w Eucharystii także w ciągu tygodnia?
- ◆ Może zorganizujesz rodzinne uczestni-

ctwo w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach?

- ◆ Będą także rekolekcje wielkopostne - pamiętaj, że trzeba się wyciszyć i skupić zapominając na chwilę o własnych sprawach.
- ◆ Będzie też Sakrament Pojednania... czy jeszcze w Tobie żywy, czy to już tylko martwe przyzwyczajenie? Spróbuj, choć to tak trudno, uznać swoją dotychczasową drogę za złą i na nowo odszukać pozostawionego gdzieś na uboczu Pana Jezusa.
- ◆ Wokół nas jest wiele okazji do jałmużny, czyli do dzielenia się z potrzebującymi tym, co posiadamy. Jałmużna to nie tylko datki materialne, ale - co nie raz jest ważniejsze - konkretna pomoc w pracy, w nauce, w chorobie przez cierpliwe wysłuchanie drugiego człowieka, życzliwe słowo, dodanie otuchy. Spróbuj tym razem oddać nie

to, na czym Ci zbywa, lecz rzeczywiście podzielić się tym, czego brak sam odczujesz.

- ◆ Jest też post i umartwienie - dwa coraz mniej rozumiane i coraz bardziej nie lubiane słowa.

Zrobisz jak zechcesz i jak podpowie Ci serce. Ja jako umartwienie proponuję Ci **cierpliwość**. Bóg przypomina nam w Biblii „Człowiek cierpliwy jest cenniejszy niż mocny, a opanowany - od zdobywcy grodu” (Prz 16,32)

„Trwajcie więc cierpliwie bracia aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie.” (Jk 5,7-8)

Łukasz Serwiński

KALENDARIUM LITURGICZNE

10 III

Wspomnienie św. Makarego, biskupa

Św. Makary był biskupem Jeruzolimy w latach 314-334. Uczestniczył w soborze nicejskim w 325 r.; wniósł duży wkład w redakcję podstawowych dokumentów soborowych. Wkrótce po soborze wspólnie ze św. Heleną dokonał cudownego odkrycia - odnalazł w Jeruzolimie autentyczny Krzyż Pana Jezusa. Syn św. Heleny, cesarz Konstantyn, upoważnił św. Makarego do zbudowania kościoła pod wezwaniem Grobu Świętego i Zmartwychwstania.

Do końca swoich dni był przeciwnikiem arianizmu i energicznie zwalczał tę herezję.

Modlitwa dnia: Boże, Światłości i Pasterzu dusz, który ustanowiłeś św. Makarego biskupem w Twoim Kościele, by karmił Twój lud słowem i kształtował przykładem; pomóż nam, abyśmy dzięki niemu zachowali wiarę, której on nauczał i podążali drogą, którą on nam ukazał. Amen.

14 III

Wspomnienie św. Matyldy, królowej

Św. Matylda pochodziła z książęcej rodziny z Saksonii. W dzieciństwie nauczyła się szycia, rozwinęła w sobie zamiłowanie do pracy, modlitwy i pobożnej lektury. W 913 r. poślubiła księcia Henryka zwanego Ptasznikiem, który to w 919 r. został wybrany na króla Niemiec.

Pobożna królowa była wzorem cnót. Nawiedzała i niosła pociechę chorym i cierpiącym, pouczała nieświadomych, pomagała uwięzionym i nawracała grzeszników. Po śmierci męża w 936 r. św. Matylda wycofała się z życia światowego i schroniła się do ufundowanego przez siebie klasztoru w Quedlinburgu.

Królowa Matylda miała trzech synów: Otton został cesarzem, Henryk - księciem Bawarii, św. Brunon krzewił wiarę jako arcybiskup Kolonii. Św. Matylda zmarła w 968 r.

Modlitwa dnia: Boże, który co roku uweselasz nas świętem św. Matyldy; spraw, abyśmy nie tylko czcili ją uroczystie, ale również naśladowali ją w życiu. Amen.

17 III

Św. Patryk, biskupa, apostoła, patrona Irlandii

Św. Patryk urodził się około roku 389. Gdy miał 16 lat został porwany i wywieziony do Irlandii, gdzie musiał służyć u poganina jako pastuch. Życie jego w tym czasie było bardzo ciężkie, mimo to zachował wiarę i nabył umiejętność modlitwy i kontemplacji.

Po 6 latach zdołał w cudowny sposób uciec i powrócić do domu. Postanowił jednak wrócić do Irlandii, aby nawrócić ją na chrześcijaństwo. Przygotowywał się do tego studiując w klasztorze w Lerynie. Około 417 r. otrzymał z rąk św. Amatora święcenia kapłańskie. Dopiero w 431 r. powierzono mu misję w Irlandii, wkrótce otrzymał święcenia biskupie. Podróżował po całym kraju odważnie głosząc słowo Boże. Na polecenie papieża Leona Wielkiego organizował hierarchię kościelną w Irlandii. Armagh podniósł do rangi pierwszego biskupstwa, ustanowił też biskupów w wielu innych miejscowościach.

W wielkim dziele zdobycia pogańskiego narodu dla wiary Chrystusa św. Patryk założył wiele kościołów oraz klasztorów męskich i żeńskich, rozstawiając je jako miejsca pobożności i nauki. Życie Świętego bez reszty poświęcone było pracy apostołowskiej i modlitwie. On dokonał christianizacji Irlandii; liść koniczyny, którego symbolu używał św. Patryk, jest dziś godłem tego państwa. Kult św. Patryka rozpowszechniony jest w USA za sprawą emigrantów irlandzkich.

Modlitwa dnia: Boże, który wysłałeś św. Patryka, by głosił Twoją chwałę wśród ludu irlandzkiego, spraw przez jego zasługi i za jego wstawiennictwem, abyśmy, dostąpiwszy zaszczytu nazywania siebie chrześcijanami, mogli głosić ludziom Twoje słowo. Amen.

19 III

Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, patrona Kościoła Powszechnego

Św. Józef, czysty oblubieniec Najświętszej Maryi Panny i opiekun naszego Pana, pochodził z królewskiego rodu Dawida. Ewangelia nazywa go „mężem sprawiedliwym ... Był skromnym cieślą wiejskim z Nazaretu, którego Bóg wybrał na oblubieńca i opiekuna Dzie-wicy-Matki Jezusa Chrystusa, Wcielonego Boga. Jego wiernej i troskliwej opiece zostało powierzone dzieciństwo i młodość Odkupiciela świata.

Św. Józef odznaczał się czystością serca, prostotą, pokorą, cierpliwością, hartem ducha i łagodnością - był wzorem prawdziwego chrześcijanina. Umarł prawdopodobnie przed publicznym wystąpieniem Zbawiciela, bo już więcej Ewangelia go nie wspomina.

Ominęły św. Józefa bogactwa i zaszczyty tego świata, ale Bóg obdarzył go swą łaską pomnażając jego zasługi - szlachetność i blask świętości. Ponieważ był przedstawicielem Wiecznego Ojca na ziemi, naznaczoną przez Boga głową Świętej Rodziny, która była początkiem Wielkiej Rodziny Bożej Kościoła Chrystusowego - dlatego papież Pius IX w 1870 roku uroczystie ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego. Odtąd dzień 19 marca stał się świętem bardzo uroczystym w Kościele Katolickim na całym świecie. Papież Jan XXIII wprowadził imię Józefa do Pierwszej Modlitwy Eucharystycznej.

Ze swego niebieskiego tronu św. Józef strzeże i chroni Kościół Walczący. Nikt, kto go wzywa w potrzebie, nigdy nie woła na próżno. Jest wzorem życia doskonałego chrześcijanina i patronem szczęśliwej śmierci.

Modlitwa dnia: Wszechmogący Boże, który powierzyłeś troskliwej opiece św. Józefa początki tajemnicy ludzkiego zbawienia, spraw, aby za jego pośrednictwem Kościół Twój był zawsze wierny swemu posłannictwu, aby mogły wypełnić się Twoje plany. Amen.

25 III

Zwiastowanie Pańskie

W tym dniu Kościół obchodzi zstąpienie archaniola Gabriela, który zapowiedział Najświętszej Maryi Pannie, że będzie Matką Mesjasza. Tego samego dnia Syn Boży, Druga Osoba Świętej Trójcy, mocą Ducha Świętego przyjął ludzkie ciało i ludzką duszę i stał się Synem Maryi.

Jest to święto podwójne: zwiastowania macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny i Wcielenia Syna Bożego. Anioł zwiastował tę wieść dziewicy z Nazaretu, która sama uważała się za najmniejszą i najpokorniejszą z cór Syjonu, a jednak Ją właśnie wybrał Stwórca na najświętszą wśród niewiast.

...Lecz Anioł rzekł do Niej: Nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus (...) Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (...) Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 30-31, 35, 38).

Maryja z pokorą poddała się woli Bożej. W tej właśnie chwili dokonał się wielki fakt Wcielenia: Dziewica z rodu Dawida została Matką Boga. Druga Osoba Świętej Trójcy stała się Człowiekiem, Człowiekiem na obraz i podobieństwo nasze, Człowiekiem, który gładzi grzechy. Tajemnica Wcielenia dowodzi, że Maryja jest Matką Bożą. Ten który się z Niej narodził jako Człowiek, jest Bogiem, a Ona jest Jego Matką. To Matka Boskiego Odkupiciela świata; Matka Zbawiciela, który za nas swoją krew na Górze Kalwarii.

Modlitwa dnia: Boże, chciałeś, aby Twoje Słowo naprawdę stało się Ciałem w łonie Dziewicy Maryi. Wyznajemy, że nasz Odkupiciel jest zarówno Bogiem, jak i Człowiekiem. Spraw, abyśmy zasłużyli sobie, aby, jak On, zyskać kiedyś Boską naturę. Amen.

W.N. i W.T.

Redaguje zespół pod kierownictwem ks. Józefa Pólchlopka
Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, 39 - 230 Brzostek, tel. (014) 6830300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie